

---

---

---

---

---

---

---

---

---

---

---

# PRACA

## CZASOPISMO

Oddziału Powiatowego

Z.  
N.  
P.

W O P O C Z N I E .

# NASZA

---

---

---

---

---

---

---

---

### Treść numeru:

- Walne Zebranie Oddziału Powiatowego ZNP. w Opatowie.
- L. Kozła:* O nauczaniu łącznym.
- K. Śliwiński:* Obserwacje szczegółowe, dotyczące się rozwoju pojęć ilościowych u dzieci.  
Organizacje młodzieży szkolnej.
- Wł. Sosna:* Dom i szkoła.  
Przegląd wydawnictw.  
Komunikat.
- 
- 
- 
- 
- 
-



# Nasza Praca

**CZASOPISMO**  
**ODDZIAŁU POWIATOWEGO**  
**Z. N. P. w OPOCZNIE**

Poświęcone Sprawom  
 Organizacyjno - Zawodowym  
 i Społeczno - Oświatowym.

## WALNE ZEBRANIE

### Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia 1935 r. odbyło się w lokalu Związku Strzeleckiego w Opocznie doroczne Walne Zebranie.

Zagał prezes Oddziału kol. Stanisław Kowalski powitaniem gości w osobach: inspektora szkolnego obwodowego — pana Jana Figla, delegata Okręgu Z. N. P. w Kielcach — kol. Stanisława Chyżego, przedstawiciela starostwa powiatowego

w Opocznie — p. Zacharskiego, przedstawiciela wydziału powiatowego w Opocznie p. Zbiega, przedstawiciela Związku Strzeleckiego w Opocznie obywatel Białas, oraz licznie zebranych koleżanek i kolegów. Następnie kol. przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy w całości:

#### SZANOWNI PANOWIE! KOLEŻANKI! KOLEDZY!

Zebraliśmy się na Zjeździe poto, aby zastanowić się nad naszym życiem zbiorowym na terenie powiatu, jako jednej wielkiej rodziny związkowej. Musimy sobie zdać sprawę z tego, cośmy już zrobili, a co mamy jeszcze wykonać dla dobra i potęgi Państwa naszego, najbliższego otoczenia i dla nas samych.

Zaszły zmiany w Polsce, zaszły i wewnątrz naszej Organizacji Uchwaliliśmy i wprowadzamy w życie nowy statut, w którym dobrowolnie zjednoczyliśmy się do wspólnej pracy dla Państwa, społeczeństwa i siebie. W codziennym, znużającym i ciężkim wysiłku, w twórczym trudzie zrastamy się wszyscy dla dobra ogólnego. Przez stworzenie lepszych form organizacyjnych zdobędziemy możliwość dobrego rozwoju, uwielokrotnimy owoce zbiorowej pracy. Każdy typ szkoły i nauczyciela

znalazł w Związku miejsce jako ogniwo silnego łańcucha, opasującego kolisko nauczycielskie. Od przedszkola do uniwersytetu: jednolity ustrój szkolny; jednolity związek poprzez sekcje zawodowe, jak w laboratorium jest powiązany naczyniami połączonymi. Płynie nurt pracy od dołu do góry i naodwrot, naczyniami połączonymi dobrze do każdej komórki związkowej. Pracę tę nazwaliśmy służbą Państwu, społeczeństwu i sobie.

Jest nas zgromadzonych w Związku 47 tysięcy, garstka jest tylko pcha nami, chcemy ludzi dobrej woli wciągnąć w potężny organizm związkowy, powiązać wszystkich żelazem wspólnej woli i pracy na użytek publiczny i własny. Czynniki w kierującym daliśmy w naszym statucie moc, płynącą z tysięcy i tysiącami stale wspomaganą. Nie chcemy lalek

malowanych na czele organizacji, a żądamy ludzi czynu i woli. Preesi organizacji muszą mieć głos, który będzie słuchany wewnątrz i słyszany zewnątrz, a w potrzebie korygowany przez Zjazdy.

Całą energię nauczycielstwa związkowego pragniemy zaprząć w wielką ideę służby państwowej, gdyż to służba jest pierwszym celem związku. Pragniemy skupić ogół nauczycielstwa polskiego pod sztandarem Z. N. P. w tym celu, aby uczynić zeń grupę zawodową, zdolną do rozbudowy kultury narodowej, stanowiącej podstawę utrzymania niepodległości państwowej; w pracy tej powinno nas poprzeć całe kulturalne społeczeństwo, abyśmy mogli wspólnymi siłami przez szkołę i pracę społeczną odrobić okres niewoli i przyczynić się do odbudowy Polski mocarstwowej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest kryzys gospodarczy, że jest ciężko, ale widzimy i to, że szkolnictwo nie jest postawione na należytem miejscu w budżecie państwowym. Ciężka sytuacja szkolnictwa powszechnego, borykającego się od lat 7 z wewnętrznym kryzysem, polegającym na stałym zwiększaniu się liczby dzieci przy równoczesnym braku etatów nauczycielskich i izb szkolnych — jest znana dziś wszystkim. Dziś każdy nauczyciel pracuje za 2 nauczycieli, każdy uczy przeciętnie ponad 70 dzieci a w szkołach wiejskich po 100 a nawet i 130 dzieci.

Izby szkolne przeładowane młodzieżą, dzieci i nauczyciele zdenerwowani i przemęczeni, poziom wychowania i nauczania ulega załamaniu — oto obraz życia szkolnego. Lecz powoli zaczyna się sytuacja polepszać, bo w r. b. poraz pierwszy od 5 lat zostały obmyślane środki, pozwalające utrzymać przynajmniej obecny poziom szkolnictwa. Choć wobec dalszego wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym i zwiększającego się stale procentu analfabetów — środki te są zupełnie niewystarczające, to jednak sam fakt zahamowania stałe dokonywanej redukcji wydatków na oświatę i podjęcia wysiłków w kierunku poprawienia obecnego stanu — ze wszechmiar zasługuje na uzna-

nie. Uznanie to należy się Panu Ministrowi W. R. i O. P. za wysiłki, zmierzające do polepszenia sytuacji szkolnictwa, za wydanie obiektywnej opinii o wartości pracy nauczyciela, za podkreślenie ogromu nadludzkich wprost wysiłków, jakie [dokonuje nauczycielstwo by mimo wszystko spełniać swe zadanie. 2]

Jednak stwierdzić trzeba, że ten nadludzki wysiłek, ta energia fizyczna nauczyciela jest na wyczerpaniu, a tak wydatnie obniżona obecnie pozycja ekonomiczna nauczyciela, coraz bardziej uniemożliwia nauczycielstwu pełnienie swych jak najszerzej i ojmowanych obowiązków. Złożyły się nato ciężkie warunki pracy nauczycielskiej i ustawa uposażeniowa, która prawie zubożyła nauczyciela, a zwłaszcza młodego i obciążonego rodziną.

Obywatelska i ofiarna postawa nauczycielstwa wobec potrzeb państwa i społeczeństwa jest dziś nadużywana do ostateczności. Każde stowarzyszenie społeczne wyciąga dziś rękę przede wszystkim do nauczyciela po pracę i składki, których przecież nie może płacić ze swych poborów, obciążonych do minimum.

I tu nowy statut przychodzi nam z pomocą przez ryczałtowe wpłacanie składek przez Związek za swych członków do tych organizacji, które uzgodniły swe wymagania ze Związkiem. Dziś już mamy echa tej współpracy w postaci zawiadomienia przez Zarządy centralne, swych komórek podrzędnych o tem, iż nauczyciele są członkami tych organizacji, a składkę opłaca za nich Zarząd Główny w Warszawie. O tem zawiadomienia już otrzymały takie organizacje, jak Związek Obrony Kresów Zachodnich, Liga Morska, Zw. Strzel. i inne.

Na czerwcowym zjeździe Delegatów nauczycielstwo jednomyślnie postanowiło opodatkować się na cele społeczne, a do statutu wprowadzona została zasada, iż członek Związku obowiązany jest brać udział w pracy społecznej na zasadzie osobistego wyboru, jednak wyłącznie za pośrednictwem swego Ogniska, które deleguje członka do pracy w wybranem przez niego stowarzy-

szeniu. Ten sposób postępowania ma na celu upowszechnienie pracy społecznej, i równomierne rozłożenie pracy tej i świadczeń materialnych na wszystkich członków Związku. Nauczyciel każdy poczuwa się do pracy społecznej, ale praca ta musi być dobrowolna, nie narzucona. Na ostatnim zjeździe Kuratorów p. Minister wyraźnie podkreślił, że praca społeczna nauczyciela przede wszystkim musi być dobrowolna, i bodaj lepiej zrezygnować z pracy społecznej nauczyciela, niż go siłą zmuszać do roboty takiej, do której się nie nadaje zupełnie, a którą tylko może popsuć.

Niechże nauczyciel wybierze sobie taką pracę, która mu odpowiada, ale skoro ją wybrał, więc przyjął na siebie obowiązek i musi go już solidnie wykonać. Uznajemy więc dobrowolność wyboru, dobrowolność podjęcia się pracy — lecz równocześnie i obowiązek realizowania i poddania odpowiedniej kontroli wyników tej dobrowolnie podjętej pracy.

Aby należycie wykonać dobrowolnie podjęte przez nas zadania, musimy zwrócić uwagę zarówno na spójność organizacyjną, jak i na wewnętrzne życie organizacji i wydobyć z niej potrzebne wartości tak czynów zespołowych, jak i wychowawczych, oddziaływujących wzajemnie na poszczególne członków Związku. Nowy statut idzie wyraźnie w kierunku pobudzenia poszczególnych zespołów do pogłębienia pracy we wszystkich komórkach organizacyjnych.

Na czoło tych poczynań wysuwają się zagadnienia pedagogiczne i społeczne. Sprawy te stanowią naturalny przedmiot naszych zainteresowań ze względu na charakter naszego stanowiska; zainteresowanie się nimi płynie z wewnętrznych pobudek dobrego nauczyciela. Fakt ten jest dostatecznie podkreślony w naszym statucie, który przewiduje obrady w sesjach pedagogicznych, jako części naszych zespołowych obrad i kompletowanie zarządów poszczególnych komórek organizacyjnych z przewodniczącym wydziału pedagogicznego. Te ogniska, które dotąd mało zwracały uwagi na pracę pedagogiczną, powinny za-

jąć się nią i postawić ją na należytych poziomach. Zagadnienia pedagogiczne muszą stać się zywą treścią Ogłosisk. W tym celu również Zarząd Główny wystąpił do Ministerstwa z projektem przejęcia konferencji rejonowych, opartych na nowym statucie, sprawa ta dziś jest aktualna i wnioskować należy, że postulaty Związku z pewnością zostaną przyjęte.

Drugą dziedziną pracy Związku są zagadnienia dotyczące tak aktualnej dziś pracy społecznej nauczycielstwa. Że na terenie pracy społecznej dziś panuje chaos i tendencja eksploatowania sił nauczyciela w sposób nieuporządkowany, sami jesteśmy częściowo winni, bo zamiast dobrowolnego podziału pracy i odpowiedniego ustosunkowania się do poszczególnych organizacji, byliśmy tylko elementem pracującym, nie rejestrowanym, którego się lekceważyło i mówiło się, że nic nauczycielstwo nie robi, choć nasza praca społeczna jest wynikiem tkwiącego w nas instynktu społecznego.

Śmiało można zaryzykować zdanie, że niema nauczyciela, któryby nie chciał pracować społecznie. Skoro tak jest, to praca ta musi mieć wyraźne oblicze ideowe, oparte o ideologię i więź organizacyjną Związku. Należycie zorganizowana i podzielona praca społeczna w Ogniskach uporządkuje, a zarazem uchroni nauczycielstwo od przykrych zjawisk i szykan, jakie wyrządzały często domorośli i świeżo upieczeni prezesi różnych organizacji pracującemu nauczycielstwu. Sekcje i wydziały społeczne mają w obecnej chwili poważną rolę do spełnienia, gdyż nie sposób jest tolerować nadal to, co na odcinku pozaszkolnej pracy nauczycielskiej się dzieje.

Idzie nam nietylko o celowe przygotowanie nauczyciela do pracy społecznej, o ekonomiczne wyzyskanie jego sił, lecz również o obronę przed skutkami spaczonych i zwyrodniałych metod, stosowanych dotąd często przez niektórych prezesów organizacji w stosunku do nauczycielstwa. Obok więc obrony szkoły i zawodowych interesów nauczycielstwa, które to sprawy uważamy za pierwszy obowiązek, zagadnienia pedagogiczne i społeczno-oświatowe

muszą stać się poważnymi ośrodkami pracy w naszych Ogniskach na powiecie.

Aby te cele osiągnąć, koniecznie trzeba uaktywnić życie Ognisk, obudzić je z letargu i wezwać wszystkich członków Ognisk do intensywnej pracy. Odpowiedzialność za pracę w Ognisku spada nie tylko na prezydium, lecz i na wszystkich członków. Dużo na temat pracy w Ogniskach pisało się w Głosie Nauczycielskim

Wystarczy tu przypomnieć, że praca ta skupiać się winna na miesięcznych zebraniach wszystkich członków Ogniska w postaci referatów prelegentów pozaogniskowych, dyskusowania na zgóry podane zagadnienie bez uprzedniego referatu, recenzje książek naukowych i beletrystycznych, co dzieje się w szkolnictwie zagranicznym i trybunie ogniskowej, w której mówi się wszystkie miejscowe bolączki.

Oprócz zebrań dyskusyjnych możnaby dla kilku chętnych zorganizować zebrania w celu samokształcenia się, przygotowania się do egzaminu kwalifikacyjnego, lub z zakresu wyższego kursu, którego program można przecież przerabiać ratalnie.

Tu wielką rolę odegrają biblioteki przy Ogniskach, a wzajemne zachęcanie się członków Ogniska do pracy samokształceniowej z pewnością podniesie frekwencję w bibliotece. Zebrania miesięczne wraz z zebraniem samokształceniowym pobudzą jeszcze współżycie koleżeńskie, pogłębią je o ciepłej atmosferze domowej herbatki lub wieczorki tańczące, które mimo trudności materialnych należałoby często urządzać, choć na kilka chwil można się było oderwać od przykłej rzeczywistości.

Ostatnie lata porobiły poważne szczyby w naszej dyscyplinie organizacyjnej oczywiście pod wpływem czynników, działających z poza nauczycielstwa we własnych celach, aby pokłócić i rozbić związkowców. Należy więc w życiu Ognisk zwrócić uwagę na spójność w organizacji, wprowadzić unikanie skrajnego indywidualizmu, wyeliminować ambicję osobistą na rzecz zbiorowej, wspólnie podejmować zdrową i właściwą inicjatywę, wspólnie opracować plan działania, obmyślić środki, a nadewszystko

wspólnie wykonać zamierzone plany przez racjonalny podział pracy, która nie powinna spoczywać tylko na 2—3 członkach.

Nic tak nie działa szkodliwie, jak lekceważenie współdziałania. Jako zorganizowana grupa społeczna, nie możemy pozostawać poza pracą organizacji społecznych, rozprawiających swe cele po terenie całej Polski. Tej pracy poświęcamy wiele czasu, sił, zdrowia i pieniędzy, ale w pierwszym rzędzie musimy znaleźć czas i wolę na zdyscyplinowaną służbę we własnej organizacji. Uświadomiwszy sobie tę konieczność i puściwszy ją w ruch, dostrzeżemy dopiero, czem jesteśmy, jaką stanowimy siłę.

Ponieważ taka jest organizacja, jakimi są jej członkowie, więc w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na osobowość nauczyciela, na jego walory zarówno etyczne, jak intelektualne.

Nie ulega wątpliwości, że czasy obecne, których cechą jest nadużycie sił nauczycielskich, obniżenie pozycji materialnej zawodu nauczycielskiego i ingerencja czynników postronnych w personalne sprawy nauczycielskie, nie sprzyjają urabianiu się charakterów nauczycielskich, ale właśnie dlatego obowiązkiem Ognisk jest przeciwstawić się objawom demoralizacji, jak też jej przyczynom i skutkom.

Nie można dłużej nie mówić o objawach demoralizacji niektórych jednostek z pośród nauczycielstwa, bo narastający wrzód należy wyciąć z całą bezwzględnością w początkach, aby nie wpływał ujemnie na cały organizm i nie skarżał pozorów choroby ogólnej. Sprawa ta niewątpliwie jest przykłą, ale w naszej organizacji nie może być ludzi zdemoralizowanych. Ogniska winny podjąć stanowczą walkę z tego rodzaju członkami, a donosiciele i oszczercy, ludzie o niskich charakterach nie mogą być nie tylko tolerowani w szeregach naszej organizacji, ale wogóle w szeregach nauczycielskich.

Nauczyciel—wychowawca winien mieć właściwości charakteru zgodne z pojęciem duszy nauczyciela, wierzącego w walory etyczne człowieka.

Sposób działania każdego nauczyciela musi być normowany zasadami etyki, a szczególnie w okresie dzisiejszym, tak ciężkim dla nauczycielstwa musimy wytworzyć ogólną opinię wśród nas, że choć praca nasza nie jest należycie doceniana i mało wynagradzana, jednak ma ona pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju Państwa, a nauczyciel ma pełne poczucie tak własnej godności, jak ambicji zawodowej i dlatego nie ścierpi w swoim zespole jednostek, nie stających na wyżynie pojęć etycznych,

Musi powrócić z a u f a n i e nauczyciela do nauczyciela, a na losy jego życia nie może mieć wpływu nikt i nic innego, jak praca, nauczyciel zaś musi stać wysoko w opinii społecznej jako wychowawca narodu i budowniczy Państwa.

Z kolei zabrał głos inspektor szkolny obwodowy p. J. Figiel, który w obszernym i pięknym przemówieniu wyraził radość z poruszonych przez kol. Kowalskiego zagadnień. Jak zaś są one ważne i decydujące o całokształcie życia nauczycielskiego świadczy fakt, że zagadnienia owe są nietylko wyłączną troską nauczycielstwa, ale żywo interesują one Władze Szkolne. Życzeniem, by całe nauczycielstwo jaknajrychlej znalazło się w zwartym szeregu Z. N. P. i zjednoczyło się dla dalszej twórczej pracy—zakńczył p. inspektor swe, serdecznym tonem nacechowane przemówienie.

Jako trzeci z rzędu zabrał głos delegat Okręgu Z. N. P. w Kielcach, kol. St. Chyży. Przemówienie swe poświęcił omówieniu zagadnień organizacyjno-zawodowych. Nowy statut Z. N. P. jasno i gruntownie reguluje całokształt życia związkowego. Praca nasza podzielona jest na pewne etapy np.: praca nad sobą, praca w kontakcie ze społeczeństwem i t. p. Praca społeczna stale przysparza nam i przysparza sporo troski, gdyż ogół naszego społeczeństwa niewłaściwie ujmując istotę naszej misji społecznej, sugerując nam rzekomy obowiązek w miejsce samopoczucia. Wytworzyło to oczywiście fikcję a nie istotę pracy społecznej.

Przypuśćmy np., że w danej miejscowości prowadzi nauczyciel świetlicę z dobrze

zorganizowanym chórem i pięknie rozwijającym się zespołem teatralnym. Rąk roboczych jest w takim środowisku mało lub wcale ich po za nauczycielem niema, organizacji żerujących na pracy nauczyciela dużo. Przychodzą więc wszyscy do świetlicy nauczyciela, bo tam się coś robi, tam się coś dzieje. Jednakże sprawozdań z pracy tej jest tyle, ile organizacji pasożytuje w danym środowisku. Wszyscy panowie prezesi piszą pracę na swój rachunek, chociaż n. b. palców w pracy tej nie maczali, ale za to z lekkim sercem zapominają o skromnej osobie nauczyciela.

Są to kpiny z pracy społecznej i kpiny ze stanu nauczycielskiego, który ma tą przywarę, że pracuje, umie pracować i chce pracować. Stan ten zrozumiały wreszcie czynniki miarodajne, które nakazują poprostu rewizję stosunku ogółu do pracy nauczycielstwa i budzenia dla pracy tej należytego szacunku.

Nowy statut Z. N. P. reguluje to drastyczne dla nas zagadnienie wyznaczając maksimum pracy społecznej swych członków, zapewniając im równocześnie obronę i ochronę przed wyzyskiem i napastliwością jednostek.

Muszą jednakże członkowie Związku wystrzegać się tych kłopotów przez znajomość przepisów, ostrożność w działaniu i unikania zadrażnień na tle lokalnej tradycji, wreszcie cenić swą godność człowieczą i nie narażać jej na szwank.

O jednym nie wolno nam zapomnieć w naszej pracy: oto, by z zagadnienia naszego zawodu nie stwarzać problemu socjalnego. Mówi się dużo o bezrobociu nauczycielstwa, bezpłatnych praktykach, wciągając to wszystko pod mianownik nadprodukcji nauczycielstwa. Jest to określenie fałszywe i narzucone. Nadprodukcji nauczycielstwa niema, dla wszystkich jest miejsce przy wzrastającym napływie dziatwy szkolnej. Jest brak etatów t. j. stałego miejsca w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. dla wynagrodzenia pracy pełnego zapotrzebowania sił nauczycielskich.

Inicjatorem reformy szkolnictwa był Związek. Niestety reforma nie została prze-

prowadzona w myśl naszych postulatów. Niema szkolnictwa powszechnego, które podzielono na 3 kategorie oddzielające się od siebie chińskim murem utrudnień egzaminacyjnych, dlatego też jednolitość szkolnictwa powszechnego będzie tak długo naszą troską, aż zostanie zrealizowana.

Sprawa bezpłatnych praktykantów jest największą krzywdą, jaką wyrządzono stanowi nauczycielskiemu. Stworzono typ pracowników, utrzymywanych z jałmużny koleżeństwa. Jest to problem niewychowawczy, dlatego też z całą energią naszych sił moralnych i organizacyjnych dążymy do zlikwidowania tej kategorii pracowników w szkolnictwie powszechnem.

Modnem stało się ostatnio w naszej organizacji słowo uaktywnić. Słowo to jest niestety fałszywie interpretowane. Uaktywnić t. zn. tak postawić pracę danej komórki organizacyjnej, by działalnością swą promieniowała wszechstronnie na środowisko swej aktywności. Muszą więc Ogniska zeprząc do pracy wszystkich członków, podzielić należycie pracę, otoczyć opieką kol. kol. wstępujących do zawodu, a z całą stanowczością odrzucać członków obojętnych i konjunkturalnych.

Wygłoszone przemówienia znalazły żywy oddźwięk wśród koleżeństwa, które bardzo czynnie ustosunkowało się do przedmówców, rozwijając ich myśli doświadczeniem z terenu swej pracy. Na podkreślenie zasługuje kilka pięknych głosów. I tak kol. Szafranski Wacław z Białaczowa rozwinął dowcipnie etymologię słowa bojownicy w sensie pracy społecznej nauczycielstwa; kol. Wojciechowski Franciszek z Aleksandrowa scharakteryzował istotę bojowania w okresie zaborów i w chwili krystalizowania się potęgi naszego Państwa. Mocnym akordem zamykającym całość dyskusji nad pierwszą część Walnego Zebrania było jednolite stanowisko nauczycielstwa powiatu opoczyńskiego w stosunku do inspektora szkolnego obwodowego p. J. Figła stwierdzające jego niezwykle serdeczny stosunek do nauczycielstwa.

Drugą część Zebrania wypełniły referaty kol. Wł. Sosny i kol. K. Ślifirskiego. (Referat kol. Sosny przedrukowaliśmy w numerze 4 (kwietniowym) Naszej Pracy (vide artykuł: W perspektywie czasu), referat kol. Ślifirskiego zamieścimy w następnym numerze Naszej Pracy — przypis Redakcji). Trzecią część Walnego Zebrania poświęcono sprawozdaniom.

Sprawozdanie z działalności Oddziału Powiatowego złożył sekretarz Oddziału kol. Władysław Sośna.

Na terenie Oddziału jest 208 członków w 10 ogniskach:

Białaczów . . . . .	10	członków
Białobrzegi Opoczyńskie	12	— „ —
Dąbrowa nad Czarną . . . . .	18	— „ —
Drzewica . . . . .	26	— „ —
Kłwów . . . . .	25	— „ —
Opoczno . . . . .	34	— „ —
Przysucha . . . . .	23	— „ —
Owczary-Strzelce . . . . .	8	— „ —
Sławno . . . . .	21	— „ —
Żarnów . . . . .	31	— „ —

Liczbowy stan Oddziału powiększył się w okresie sprawozdawczym o 17 członków, jednakże jeszcze 51 koleżanek i kolegów pozostaje po za Związkiem. Są to przeważnie mężatki, których mężowie należą do ZNP. Spory odsetek stanowi nauczycielstwo kontraktowe i bezpłatni praktykanci. Na szarym końcu kroczą byli członkowie Z. N. P. t. zw. konjunkturalni lub malkotenci.

Do Stowarzyszenia należą 3 osoby, do Związku Ukraińskiego 2 osoby.

O żywotności i sile atrakcyjnej danego Ogniska świadczy mała liczba nieczłonków:

Sławno . . . . .	1	nieczłonek
Białobrzegi . . . . .	3	— „ —
Owczary . . . . .	3	— „ —
Przysucha . . . . .	4	— „ —
Dąbrowa nad Czarną . . . . .	6	— „ —
Białaczów . . . . .	9	— „ —
Kłwów . . . . .	9	— „ —
Opoczno . . . . .	9	— „ —
Żarnów . . . . .	10	— „ —
Drzewica . . . . .	11	— „ —

Obrót kasowy Ognisk wynosił w okresie sprawozdawczym:



Przychód . . . . .	7495 zł. 59 gr.
Rozchód . . . . .	6877 „ 51 „
Saldo . . . . .	618 „ 08 „
	(Sławno?)

Kwoty rozchodowe zużyły Ogniska na opłacenie składek do Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Powiatowego, prenumerate czasopism związkowych, Naszej Pracy, koszty administracyjne, zakupno inwentarza, zwrot kosztów delegacji, Pożyczkę Narodową, zakup książek do bibliotek, zapomogi zredukowanym nauczycielom

Praca Ognisk rozwija się w referatach: pedagogicznym (5), bibliotecznym (8), samorządowym (3), pracy społecznej (5), spółdzielczym (10) i samopomocy koleżeńskiej (3)

Ogniska urządziły 17 Walnych Zebrań, 28 Zebrań ogólnych, 12 Zebrań towarzyskich, 31 Zebrań Zarządu. Zebrania poświęcono omówieniu spraw organizacyjnych, wytycznych pracy społecznej, zagadnień towarzyskich, stosunku samorządu do zagadnień szkolnych i nauczycielstwa, sprawozdań ze zjazdów, spraw samokształceniowych, solidarności koleżeńskiej i omówieniu nowego statutu.

Udział członków w pracy organizacji społecznych jest bardzo żywy. Najliczebniej pracuje nauczycielstwo w Związku Strzeleckim, Straży Ogniowej i Kołach Młodzieży. Z pracy oświatowej rozwija się akcja kursów dokształcających i niedzielnych uniwersytetów ludowych.

W planie pracy na następny okres sprawozdawczy wytyczyły Ogniska:

1. Zorganizowanie lub usprawnienie referatów: pedagogicznego i pracy społecznej.
2. Zorganizowanie lub skompletowanie bibliotek pedagogicznych.
3. Zorganizowanie lub dalszy rozwój kas samopomocy koleżeńskiej.
4. Organizowanie zebrań towarzyskich i wycieczek.
5. Kontynuowanie pracy samokształceniowej.
6. Jednanie nowych członków.
7. Udział w pracy społecznej i oświatowej po przeprowadzeniu uzgod-

nienia przez Oddział Powiatowy.

8. Wymianę prelegentów pomiędzy Ogniskami.

Jako życzenia na Walne Zebranie Oddziału zostały zgłoszone następujące wnioski:

1. Rozpisać jeszcze przed wakacjami bezimienną ankietę w sprawie reorganizacji konferencji rejonowych. (Ognisko Białaczów).
2. Urządzić kurs dla rejonowych opiekunów spółdzielni uczniowskich (Ognisko Białobrzegi Opoczyńskie).
3. Skupić akcję oświatową przy Oddziale. (Ognisko Drzewica).
4. Ożywić Radę Szkolną Powiatową i Dozory Szkolne. (Ognisko Klwów).
5. Na opiekunów rejonowych oświaty pozaszkolnej powoływać tylko związkowców. (Ognisko Klwów).
6. Zorganizować przy Oddziale powiatową kasę pożyczkowo-oszczędnościową. (Ognisko Przysucha).
7. Bibliotekę powiatową podzielić na komplety wędrowne. Za całość danego kompletu odpowiada wypożyczające Ognisko. (Ognisko Sławno).

Oddział Powiatowy odbył w okresie sprawozdawczym 2 walne zebrania, 6 zebrań Zarządu; Prezydium Oddziału konferowało trzykrotnie ze starostą powiatowym w Opocznie i pięciokrotnie z inspektorem szkolnym obwodowym w Końskich. Wysłano trzy razy po trzech delegatów na zjazdy okręgowe w Kielcach i w Krakowie, oraz dwa razy po trzech delegatów na zjazdy ogólnozwiązkowe w Warszawie. Nadmienić również należy o żywym udziale Ognisk w zjazdach powiatowych w Opocznie i zjazdach okręgowych.

Kancelarja Oddziału załatwiła 569 pism treści organizacyjnej (Zarząd Główny w Warszawie, Zarząd Okręgu w Kielcach, Oddział Powiatowy w Końskich, członkowie Oddziału Powiatowego, członkowie Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego), interwencyjnej (Inspektorat Szkolny w Końskich, Starostwo Powiatowe w Opocznie, Zarządy Organizacji Społecznych, Urzędy i osoby prywatne).

Delegaci Oddziału odwiedzili 4 Ogniska: Białobrzegi Opoczyńskie (2 razy) kol. Kowalski St. i Sosna Wł., Drzewicę (2 razy) kol. Sosna Wł., Sławno (1 raz) kol. Sosna Wł., Żarnów (1 raz) kol. Sosna Wł. Odwiedziny pozostałych Ognisk przeprowadzi się w okresie wiosennym.

W okresie sprawozdawczym czynne były przy Oddziale 3 Sekcje: Pedagogiczna — kol. Ślifierski K., Samorządowa — kol. Adamowski R., Pracy Społecznej — kol. Chałubiński J. i Sosna Wł.

Żywo interesował się Oddział pracą organizacyjną społeczną, szczególnie Związku Strzeleckiego, Straży Ogniowej, Kół Młodzieży i Ligi Pracy Obywatelskiej Kobiet, udzielając im swego poparcia.

Praca Zarządu Oddziału postępowała w okresie sprawozdawczym w kierunku:

1. Dalszego budzenia solidarności organizacyjnej.
2. Normowania zasad pracy społecznej i oświatowej.
3. Likwidowania nieporozumień z samorządem gminnym.

Wyrazem twórczej myśli organizacyjnej nauczycielstwa powiatu opoczyńskiego jest miesięcznik *Nasza Praca*, poświęcony sprawom organizacyjno-zawodowym, społeczno-oświatowym i pedagogiczno-dydaktycznym. Do dnia 1 kwietnia 1935 r. wyszło z druku 7 numerów: 4 w r. 1934 i 3 w r. 1935. Numer 4(8) wyjdzie w dniu 15 kwietnia 1935 r. Dotychczas wydrukowano 148 artykułów: 39 komunikatów, 37 pozycji kronikarskich, 12 prac pedagogicznych, 8 artykułów treści społeczno-oświatowej, 8 artykułów związkowych, 8 omówień nowych książek, 8 omówień czasopism, 6 artykułów treści okolicznościowej, 5 utworów beletrystycznych, 5 wierszy, 4 artykuły z praktyki szkolnej, 3 sprawozdania z działalności Oddziału, 3 opracowania regionalne, 3 artykuły dyskusyjne i 2 inscenizacje.

Skarbnik Oddziału kol. Józef Chałubiński złożył następujące sprawozdanie kasowe.

Wpływy . . . . .	2819 zł. 72 gr.
Rozchody . . . . .	1284 „ 78 „
Saldo . . . . .	1534 „ 94 „

Na sumę rozchodową złożyły się następujące kwoty:

Zwrot weksli i udziałów z Samopomocy . . . . .	152 zł. 58 gr.
Pożyczki i zapomogi . . . . .	102 „ 00 „
Pożyczka Narodowa . . . . .	45 „ 00 „
Czynsz za lokal . . . . .	15 „ 00 „
Druk Naszej Pracy . . . . .	390 „ 20 „
wydatki org.-administr. . . . .	163 „ 50 „
Broszury i prenumerata czasopism . . . . .	18 zł. 30 gr.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego kol. Skiba Adam zgłosił w imieniu Komisji Rewizyjnej wniosek udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co jednogłośnie przyjęto, poczem na wniosek Komisji Matki wybrano nowy Zarząd Oddziału w następującym składzie:

*Prezydjum:*

- KOWALSKI STANISŁAW — Przewodniczący Oddziału Powiatowego.  
 SOSNA WŁADYSŁAW — Przewodniczący Wydziału Wykonawczego.  
 ŚLIFIRSKI KAZIMIERZ — Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego.  
 CHAŁUBIŃSKI JÓZEF — Przewodniczący Wydziału Finansowego.  
 DUDEK IGNACY — Przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej.

*Członkowie Zarządu:*

- Szafrański Wacław — z Ogniska Białaczów  
 Rysiński Henryk — z Ogniska Białobrzegi Opoczyńskie.  
 Skalski Władysław — z Ogniska Dąbrowa nad Czarną.  
 Szymański Jan — z Ogniska Drzewica.  
 Joniec Franciszek — z Ogniska Klwów.  
 Pawłowski Edward — z Ogniska Opoczno.  
 Szmyd Jan — z Ogniska Owczary-Strzelce.  
 Kupiec Jan — z Ogniska Przysucha.  
 Bryndas Piotr — z Ogniska Sławno.  
 Pasula Stanisław — z Ogniska Żarnów.

*Zastępcy:*

- Rzeszółtko Franciszek, Skiba Adam, Szumejło Michał, Żebracki Jan.

*Komisja Rewizyjna:*

Szymański Antoni, Szczygielski Stanisław,  
Wyrwa Józef.

*Zastępcy:*

Brzozowicz Marjan, Łyszcz Piotr.

*Sąd Honorowy:*

Wojciechowski Franciszek — przewodniczący,  
Krakowińska Katarzyna — viceprzewodnicząca  
*Delegat na Zjazd Walny Ogólnozwiązkowy:* Wojciechowski Franciszek.

W wolnych głosach omówiono sprawę powiatowej biblioteki związkowej, samopo-

mocy koleżeńskiej, Księgarni Nauczycielskiej i Związku Obrony Ziemi Zachodnich.

Zamykając Walne Zebranie Oddziału Powiatowego stwierdził kol. przewodniczący ogromne zainteresowanie uczestników całokształtem działalności związkowej na terenie naszego Oddziału, co jest dowodem, że dokonana została zupełna konsolidacja nauczycielstwa, które karnym i elastycznym krokiem maszeruje w szeregach armii związkowej, pracując coraz intensywniej dla dobra własnego, szkolnictwa, Związku i Ojczyzny.

*Ludwik Koza (Łódź).*

## O nauczaniu łącznym.

Głośno teraz w naszej prasie pedagogicznej o nauczaniu łącznym. Na zachodzie ta sprawa przeszła już na płaszczyznę zagadnień rozstrzygniętych. Wiele szkół już zorganizowało pracę w duchu nauczania łącznego.

U nas mówiło się o nauczaniu łącznym przy omawianiu doświadczalnych szkół wiedeńskich. Oprócz tego gdzieś były próby przeszczepienia na nasz grunt. Dużo niewiary i niechęci było do tych nowych koncepcyj. Niewiara i niechęć były spowodowane głównie tem, że zasad nauczania łącznego nie można było mechanicznie wtłoczyć do utartych sposobów nauczania.

Aktualną stała się sprawa nauczania łącznego z chwilą wprowadzenia nowych programów nauczania w roku szkolnym 1932/33 w formie instrukcyj i tylko w I oddziale. Jednak odrazu na wstępie powstały nieporozumienia. Cała uwaga została zwrócona na drugorzędną rzecz: 2 różne sposoby (warjanty) nauczania czytania i pisania. Głównie zaś na t. zw. drugi warjant. Przeoczona została główna rzecz — zasadnicza zmiana w organizacji zajęć w I oddziale. Jeżeli zwrócimy uwagę na te zmiany, to zobaczymy, że one najbardziej odpowiadają temu, co na Zachodzie znane jest pod nazwą „nauczanie łączne“.

Sprawa warjantów, jakkolwiek związana z tem, jest jednak sprawą tylko drugorzędną.

Co to jest nauczanie łączne? Najnowsze kierunki pedagogiczne stawiają sobie za zadanie wychować dziecko do życia w społeczności. W całym tym procesie wychowania 3 czynniki zwracają na siebie uwagę: dziecko, przyroda, społeczność. Współczesna psychologia zdołała już przekonać wychowawców, że dziecko musi tworzyć zasadniczą podstawę i ośrodek wychowawczej pracy. Dziecko — jego wrodzone skłonności, zainteresowania powinny być tą podstawą, na której jak na fundamencie będzie opierać się każda wychowawcza praca, jeżeli ta praca ma być celową i skuteczną. Współczesna filozofja, a zwłaszcza filozofja pragmatyczna za przedmiot i cel swoich badań bierze życie ludzkie, życie realne, objawiające się w twórczości, pracy, działaniu. Jeżeli więc wychowanie ma przygotować dziecko do życia, to nie może pominąć aktywności, twórczej pracy dziecka. Punktem wyjścia musi być życie i do tego życia dziecko należy przygotować. Jednak nie można sobie dziś przedstawić jednostki w oderwaniu od gromady, od grupy. Pełnia życia możliwa jest tylko w grupie zorganizowanej na podstawach: współżycia, wspólnej pracy, współtwórczości. I tylko na tych

podstawach winna być zorganizowana praca w szkole, jeżeli dziecko ma być wychowane do życia w społeczności.

Czy obecna szkoła odpowiadała tym wymaganiom? Widocznie nie, jeżeli ze wszystkich stron słyhać było na nią narzekania. Szkoła „tradycyjna“ rozwinęła się wśród innych warunków i politycznych, społecznych i ekonomicznych. Opierała się ona na innych założeniach, miała inne zadania niż te, które stawia jej współczesne życie. Rozwinęła się ona gdzieś około połowy XIX w. i już pod koniec tego wieku nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Już wtedy było w niej dużo braków i błędów, cóż dopiero dziś na początku 4. dziesięciolecia XX w.! Najważniejsze jej niedomagania:

1. przeładowany program, a wślad za tem powierzchowność, brak gruntowności wiedzy przez szkołę udzielanej;

2. wiedza ta bez związku, oderwana od potrzeb i wymagań codziennego życia, lecz dla szkoły;

3. wiedza ta nie liczyła się z psychiką dziecka, nie brała pod uwagę wrodzonych skłonności, potrzeb, zainteresowań;

4. na 1-szem miejscu stawiało nauczanie, rozwinięcie umysłu, mało troszcząc się o wychowanie w szerszym pojęciu, o kulturę uczuć i woli.

Prawda, że w ostatnich latach trochę z tych niedomagań uchylono czy złagodzone jednak w zasadzie one nadal istniały. Dopiero obecnie powoli choć w niewystarczającym stopniu — bierze się pod uwagę właściwości psychiki dziecka. Nauczanie powoli schodzi na 2-gi plan przed potrzebami wychowania. Jednak te wszystkie próby są tylko połowiczne, bo całkowicie nie mogły się zmieścić w schemacie współczesnej szkoły. Coprawda programy eo pewien czas ulegają zmianom, jednak są one jeszcze ciągle przeładowane, niedostosowane do potrzeb i wymagań życia. Przecież i w naszych nowych programach w I szczeblu dla pierwszych 4 lat nauczania istnieje podział wiadomości, podawanych przez szkołę, na cały szereg przedmiotów. Wiadomości

te, oddzielone od siebie przegrodami, nie zważają na zasadę koncentracji, tak mało między niemi styczności, łączności, że uczeń nie umie ich wykorzystać w razie potrzeby. Nie umie wykorzystać, bo są układane w odgradzonych od siebie szufladkach, bez połączeń i naturalnych kojarzeń, nie tworzą całości, nie wiążą się z sobą. Uczeń oddzielnie gromadzi te wiadomości, staje często bezradny, nie wiedząc, którą zasuwkę do danej sytuacji zastosować. Uczeń otrzymując wiadomości oddzielnie, oddzielnie je nawet zapisywał w różnych zeszytach polskich, niemieckich, rachunkowych, historycznych, geograficznych, przyrodniczych, rysunkowych, nutowych i t. p. Ten nałóg wsuwania do szufladek wiadomości tak wszedł w krew i kości, że jeżeli na godzinie języka polskiego zapytać, gdzie leży np. Laponja, o której mówi się w czytance, to w klasie zrywa się burza protestów, że teraz godzina języka polskiego, a nie geografji.

Tymczasem życie nie zna podziału na „godziny“, czy „przedmioty“. Wszystko łączy się w naturalne i społeczne zagadnienia, zadania, stanowi całości ściśle łączące się z sobą, i płynie obok siebie, wypełniając dokładnie tę wielką rzeke, którą tworzy życie. Każda taka całość nie należy wyłącznie do żadnego „przedmiotu“. W życiu wiadomości ściśle i nierozzerwalnie związane ze sobą, wchodzą w obręb kilku „przedmiotów“. Uczeń, zdobywający wiedzę drogą analizy rozczłonkowaną, nie powiązane wiadomości, spotkawszy w życiu całość, często nie wie, który fragment tu wykorzystać. Z drugiej strony życie — to szereg powiązanych ze sobą całości, szereg epizodów, w których łącznie występują różne wiadomości. Jeżeli szkoła zaczyna już w I roku nauczania podawać wiadomości i zaznajamiać ucznia tylko z urywkami życia, a nie z naturalnymi i tak bliskimi dziecku całościami, epizodami życia, to czyż może dziecko interesować się i zrozumieć rzeczywistą wartość nauki? Czy może takie nauczanie przyczynić się do ugruntowania pojęć, przygotować do rozwiązania złożonych sytuacji życiowych?

Na ten błąd, tak charakterystyczny dla całego dotychczasowego systemu pracy w szkole, zwrócono już dawniej uwagę. Zasada tego błędu znajduje się w tem, że podawano uczniom oderwane fragmenty i zupełnie nie brano pod uwagę w nauczaniu syntezy, łączenia oddzielnych wiadomości w większe całości, ale łączenia nie mechanicznego lecz organicznego, naturalnego. Nie brakowało prób usunięcia tego błędu. I tak już w XVII w. Jan Amos Komeński radzi łączyć podobne wiadomości z różnych przedmiotów — koncentrować. Jego myśl rozwijają w XIX w. Herbert i Ziller. Starają się oni utworzyć t. zw. „ośrodki koncentracji“, ażeby koło nich można grupować wiadomości z różnych działów przedmiotów. Pod koniec XIX w. sprawę posunął J. Dewey. Zamiast oddzielnych przedmiotów grupuje różne wiadomości około wybranych problemów, które pedagodzy wspólnie opracowali w jego szkole. Najdalej poszedł O. Decroly, wprowadzając t. zw. „ośrodki zainteresowań“.\*) Jedną z najnowszych prób syntezy w nauczaniu jest t. zw. „metoda projektów“.

Wszystkie te próby choć tak różne w szczegółach, mają jedną cechę wspólną: zrywają w mniej lub więcej radykalny sposób z tradycyjnym podziałem na przedmioty. Natomiast wysuwają odpowiednio wybrane zagadnienia, w których jak w ognisku skupiają się wiadomości, które dotąd należały do różnych, oddzielnych przedmiotów.

Dotychczas był szereg przedmiotów nauczania, a w każdym z nich był szereg

wiadomości odpowiednio złożonych, usystematyzowanych w logicznym porządku, tylko między jednym a drugim nie było połączenia (pionowy plan nauczania). Teraz chodzi o to, ażeby uchylić przegrody pomiędzy pojedynczemi przedmiotami, a wiadomości z oddzielnych przedmiotów złączyć i związać w 1 epizod, 1 całość (poziomy plan nauczania), nie zatracając związku pomiędzy nawarstwionemi jedne na drugich epizodami.

Nauczanie łączne jest właśnie najnowszą próbą takiego poziomego a przytem całościowego uporządkowania materiału. U nas przyjęła się nazwa „nauczanie łączne“, w Niemczech — *Gesammtunterricht* (wprowadzona nazwa przez Bertolda Otto). Nazywają jeszcze „syntezą w nauczaniu“ np. Nawroczyński S. Hessen proponuje nazwę „epizodyczne nauczanie“. W Rosji sowieckiej dużo podobnych cech do syntetycznego nauczania na t. zw. „metoda kompleksów“ Nauczanie łączne wprowadzone było na próbę w niższych oddziałach w Wiedniu, a następnie w większości szkół powszechnych w Austrii, gdzie zdobyło już prawa ogółu tak, jak w Niemczech. W Polsce w ostatnich latach były próby wprowadzenia łącznego nauczania w niektórych szkołach w Łodzi, w Wilnie i na Śląsku. (Według metody „ośrodków zainteresowań“ prowadzi się nauczanie u nas w szkołach specjalnych dla dzieci umysłowo-upośledzonych, które znajdują się w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach koło Łodzi, Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Król-Hucie, Lublinie, Siedlcach, Pruszkowie pod Warszawą, na Pomorzu; ogółem w Polsce znajduje się przeszło 30 szkół specjalnych. Były próby organizowania tej szkoły w Kielcach, obecnie w stadium organizacji znajdują się szkoły specjalne w Radomiu i Sosnowcu (na terenie więc województwa kieleckiego). O metodach pracy w szkole specjalnej napiszę innym razem, o ile mi Redakcja „Naszej Pracy“ udzieli miejsca.

\*) Metoda „ośrodków“ dra Decroly'ego jest zastosowana od kilku lat w szkołach specjalnych i wprowadzona już u nas w Polsce. Ze sposobami realizacji postaram się Czytelników „Naszej Pracy“ zaznajomić na innem miejscu. Nawiasem dodaje, że książka Hamaide „Metoda Decroly“ nie daje dokładnego i rzeczywistego obrazu tej metody. (Autor).

W czym tkwi istota „nauczania łącznego”? Trudno na to odpowiedzieć w kilku słowach. Charakterystyczne cechy nauczania łącznego można już spostrzec, przeprowadzając krytyczny przegląd niedomagań tradycyjnej szkoły, omówionych już poprzednio. Główne podstawy, na których opiera się nauczanie łączne, można zgrubsza (głównie w odniesieniu do I oddziału) streścić:

1. Za podstawę zajęć przyjmuje się nie pogląd dorosłych i prawa logiki, do których starano się za wszelką cenę nagiąć dziecięce umysły, tylko postawę dziecka do życiowych zjawisk. Dlatego to zajęcia nie mają czysto logicznej formy, lecz psychologicznie i życiowych całości. Stąd powstaje nie pionowy, ale poziomy plan materiału nauczania, co pociąga za sobą usunięcie pojedynczych przedmiotów nauczania i zastąpienie ich szeregiem problemów, w których wiadomości z różnych przedmiotów są ściśle i organicznie związane.

2. Tematy do oddzielnych zajęć bierze się z najbliższego otoczenia dziecka i opierając się na zasadzie społeczności, stopniowo, w miarę rozwoju dziecka rozszerza się krąg zainteresowań, tak, że po przez rodzinny dom, szkołę, wieś, miasto, powiat krainę, przechodzi się do całego rodzinnego kraju, państwa. Widnokrąg naturalnie rozszerza się, pojawiają się zjawiska dalsze, więcej złożone. Przez to program nauczania nie może być jednakowy dla wszystkich szkół. Program musi mieć charakter dynamiczny, winien uwzględniać jaknajszerszej potrzeby i wpływy środowiska, odpowiadać wymogom rozumnego regionalizmu.

3. Punkt ciężkości nauczania nie leży w materiale naukowym, tylko raczej w tych zjawiskach i przeżyciach, które są dziecku uczuciowo i życiowo najbliższe. Dopiero na tem tle dochodzi się stopniowo do systematycznej nauki. W miarę rozwoju dzieci forma zajęć stopniowo staje się jaśniejsza, dokładniejsza, szczegółowsza, żeby w wyższych oddziałach przejść w syntezę nauczania.

4. Dla osiągnięcia tego nauczyciel już od samego początku tak kieruje zajęciami,

całą pracą, żeby wysunięte tematy i zagadnienia wypływały z potrzeb i zainteresowań dziecka, a przytem żeby zajęcia jednak były pomiędzy sobą w poziomym i jeżeli można także pionowym, logicznym związku. Żeby postawa dzieci w stosunku do opracowanego tematu była czynna, to musi ona wypływać z naturalnego, nie sztucznego zainteresowania. Temat musi być życiowy, wzięty z najbliższego, znanego dziecku otoczenia. Dlatego nauczyciel musi poznać to otoczenie, poznać psychikę dziecka, jego zainteresowania, jego potrzeby na miejscu w danych środowiskach. Opracowując temat na nowych podstawach różnych naukowych przedmiotów musi uważać, żeby przejście od jednego rodzaju zajęć do drugiego było naturalne, nie narzucone, nie wytworzone sztucznie. Po opracowaniu tematu trzeba zebrać wnioski, żeby nawiązały się nici związku z następnym tematem. Jednak pamiętać należy, że w nauczaniu łącznym nie chodzi o to, ażeby opanować materiał, ułożony tylko logicznie, skuty suchymi zasadami dydaktycznymi. Nie o to chodzi! Syntetyczne nauczanie głównie opiera się na tem, że ono wyłania zjawiska życiowe. Chociażby te zjawiska były nawet złożone, to jednak psychologicznie są one proste i bliskie psychice dziecka. I dlatego są one przystępne i łatwe. Równocześnie jednak przy wyborze tematów i ich opracowaniu musi być plan i porządek, jakiś system, jakiś cel. Ale nie w materiale, nie w wiadomościach, tylko w wyborze tematów, epizodów, ażeby były wzięte z życia, w sposobie opracowania, tak by dziecko podświadomie gromadziło i przygotowało materiał do przyszłej systematycznej pracy, gdy tylko stopień jego rozwoju na to pozwoli.

5. Nauczanie łączne nie jest metodą w ścisłym tego słowa znaczeniu; to raczej sposób organizacji zajęć. W ramach tej organizacji zajęć można wykorzystać różne metody nauczania i wychowania np. metodę Decroly, metodę projektów. Jeżeli chodzi np. o nauczanie pisma to dowolnie znaną i wypróbowaną metodę; konkretnie w na-

szych warunkach albo 1-szy, albo 2-gi wariant programów, chociaż ten drugi lepiej tu odpowiada. Syntetyczne nauczanie obejmuje więc nie tylko nauczanie, ale także i w 1 rzędzie wychowanie w najszerszym zrozumieniu.

6. Wiadomości i umiejętność, jak czytanie, pisanie, rachunki, rysunki i t. p.

nie mogą być celem same dla siebie, są one tylko środkiem do osiągnięcia celu: rozwoju dziecka, przygotowania do życia w społeczności. Nauczanie czytania i pisania powinno zacząć się wtedy, gdy dziecko odczuje potrzebę.

Dalszy ciąg nastąpi.

K. ŚLIFIRSKI (Przysucha).

## OBSERWACJE SZCZEGÓŁOWE tyczące się rozwoju pojęć ilościowych u dzieci.

(ciąg dalszy),

*W 23 mies.* słowo „jeszcze“ występuje nadal u S. ale jako forma dodawania. S. ogląda obrazki, widzi kota, po chwili widzi drugi obraz kota, krzyczy „jeszcze kot“ To samo było z obrazkami koni, lalkami na fotografii. Rzecz ciekawa, że S. mówiła jeszcze kot, gdy widziała drugi obraz kota, a pierwszy obraz leżał wtedy gdzieś niewidoczny. W tym wieku S. zdaje się rozumieć słowo „weź jeden“. S. pokazano pudełko i powiedziano „weź“ S. brała pudełko jedno. Gdy zaś pokazano S. dwie piłki i powiedziano „weź“ wzięła większą piłkę. Przy pokazaniu S. dwóch czekoladek, S. zabrała obydwie, chociaż proszono ją „weź jedną czekoladkę“. To samo było z lalkami, natomiast przy kwiatkach S. wzięła tylko 1 kwiatek. Nie robiono doświadczeń przy pokazywaniu kilku przedmiotów i powiedzeniu „weź jeden“. Nie istnieje u S. jeszcze poznanie podziału pewnej rzeczy na części nierówne, nawet gdy S. dostanie mniejszą część. Zdaje jej się, że to są części równe i najczęściej nie widzi, że ma mniej. Tabliczkę czekolady podzielono na 2 części S. otrzymała znacznie mniejszą część niż jej brat. Ona tego nie zauważyła i była zadowolona. Przy podziale większej ilości przedmiotów, gdy S. otrzyma mniej, nie protestuje i jest zadowolona. S. otrzymała 1 kulę, brat jej 2, S. była zadowolona. Ale gdy dano po 2 czekoladki dwóm chłopcom, a S. nie otrzymała wtedy nie

protestowała, a gdy otrzymała jedną była zadowolona. Natomiast, gdy S. dano 1 arkusz papieru czerwonego, a koledze jej obok kilka arkuszy. S. zauważyła różnicę i przecięgnęła 2 arkusze od kolegi na swoją stronę mówiąc „dla mnie“ (a mri). W tym wieku chociaż słownik dziecka jest niewyraźny, jednak wymawia swoim językiem słowo „pati“ (disparation) gdy zniknie jakiś przedmiot, względnie nieobecność przedmiotu określa słowem „pas“ w języku francuskim które jest równoznaczne słowu polskiemu „ma“. S. bierze pudełko gdzie zwykle są cukierki, dziś ich brak, S. mówi („pas“) „ma“. S. bawi się owadem w ogrodzie, który następnie włożono do klatki i gdy przyniesiono do domu owada nie było. S. mówi „pati“. W tym wieku S. posługiwała się liczbą 1 i 2 ale to tylko do rytmu „raz, dwa“ bez żadnej myśli liczenia.

*W 24 mies.* dano S. pięć cukierków, ucieszyła się, zabrano jej 4 zaczęła płakać, dodano jej 1, płakała, dodano jeszcze 1 cukierek przestała płakać. Ujęła więc wzrokowo, że miała więcej niż 2 cukierki. Innym razem S. dostała 4 pudełeczka kolorowe, gdy się odwróciła zabrano jej 1, S. krzyknęła („bati“). Gdy dano jej 1 pudełko powiedziała „jeszcze“ (aco), gdy dano drugie powiedziała znowu „jeszcze“ (aco) a gdy otrzymała trzecie nic już nie mówiła. Widać, że 4-ch pudełek nie ujęła wzrokowo. Inne doświadczenia bardziej nam

to wyjaśnia. Dziecko bawi się 4 obrazkami, zabierają mu je i chowają za plecami. Dziecko płacze, dostaje 1 obrazek — płacze, dostaje drugi, płacze, dostaje 3 a później 4 i dalej płacze. Gdy zauważyło, że za plecami już niema obrazków przestało płakać.

*W 25 mies.* dziecko już rozumie właściwie zapowiedź „weź jeden“ i wtedy bierze rzeczywiście 1 przedmiot, a gdy mu się powie „weź 2“, to ono tego nie rozumie i zwykle popełnia błędy. Lepiej ilustrują nam to wyniki doświadczeń. Na zapowiedź aby z:

grupy przedmiotów	„weź“	wzięło
3 ołówki	2	1
4 karty	2	1
3 cukierki	2	wzięło wszystkie
4 cukierki	2	1
2 ołówki	1	1
3 ołówki	1	1
4 kule	2	1
4 kule	1	1

Preyes dowodzi, że w 25 mies. dziecko wymawia bez zrozumienia trzy, cztery, a często mówi „raz, dwa, trzy, cztery“. Z tem zgadza się i Stern gdy mówi, że syn jego w tym wieku liczy lecz bez używania nazw liczb we właściwym znaczeniu. Nazwy liczb często mogły zastępować słowo „dużo“

Scupin pisze, że obserwowana przez niego dziewczynka może powiedzieć w 25 mies. pokazując jedną ze swoich nóg „to noga“, a pokazując później drugą mówi także „to noga“. Nieco później mówi ona o swoich nogach — 2 nogi. Jest to pierwszy wypadek, gdy użycie liczby 2 jest właściwie zastosowane.

*W 26 mies.* dziecko rozumie, że ma 2 pończochy, 2 buty, 2 nogi. Gdy ojciec zażądał od S. butów, dziecko z pomiędzy różnego obuwia odnalazło 2 buty ojca.

Stern opisuje, że w 25 mies. syn jego biorąc chusteczki jedną po drugiej mówił „jeden, dwa, cztery, trzy“

Deaborn twierdzi że w 26 mies. dziecko posługuje się właściwie cyframi 1 i 2.

*W 27 mies.* dziecko ujmuje 3. Na stole znajdują się 3 pudełka. Chłopcy stawiają 2 pudełka obok siebie, a trzecie daleko na rogu. S. siedząc przy stole widzi 2 pudełka, nagle idzie do rogu i bierze pudełko trzecie mówiąc „dla mnie“.

W tym wieku dziecko układa pokazany układ pałeczek następująco:

II	dobrze	=	dobrze
III	„	≡	„
I—I	nie umie ułożyć, stawia 3 pał.	—	stawia prosto 3 pał.
I—I	nie umie ułożyć	IIII	układa trzy
≡	dobrze	≡	dobrze
IIII	„	III	„
III	„	I	„

W 27 mies. już wyraźnie występuje ujęcie 2. Dzieci bawią się piłkami, które gubią, przynoszą wtedy 2 kartofle i dalej się bawią. Dziecko widzi na stole 2 widelce. Mówią mu, „przynies z szafy 1 widelec“ — przynosi 2 widelce.

W tym wieku pokazywano dziecku formy do ułożenia. Oto rezultat:

III	dobrze	V	dobrze
≡	„	I	„
⊥	„	* *	„
		* *	układa na wzorze
V	zauważyło liczbę	*	dobrze
I	las. lecz je źle ułożyło	**	„
I—	ujęło liczbę lecz pałki ułożyło poziomo.	**	„
—II	dobrze	**	kładzie jedną kropkę pod drugą.
IIII	ułożyło trzy.		

Preyes mówi, że w 27 mies. chłopiec przez niego badany ma jeszcze słabą oznakę pamięci. W rzeczywistości niezdolny on jest do zapamiętywania nazwy liczb od 1 do 5. Ta słabość jest jasna dla autora, a to z powodu niezdolności kojarzenia



nazwy liczby z wrażeniami sensorycznymi więcej lub mniej jasnymi, które dziecko posiada.

Stern mówi, że dziecko mając 4 lalki liczyło je w tym wieku 2, 3, 5, 6, ale gdy zobaczyło 2 jeźdźców, krzychało dwa, podczas gdy na jedną lalką mówiło „jedna lalka“. A więc znajomość 2 już nabyło.

Zaprzecza temu Preyes, który pisze, że syn jego w 28 mies powtarzał mechanicznie słowa przy nim wymówione 1, 2, 3, 4, 5, a był bardzo zmieszany, gdy pokazywano mu grupy przedmiotów i pomimo mnóstwa prób nie mógł on skojarzyć liczby 2 z dźwiękiem.

*W 28 mies.* S. używa wyrażenia „jeszcze raz“ lub „jeszcze jeden“ przyczem słowa „jeszcze raz“ oznaczają powtórzenie czynności, podczas gdy „jeszcze jeden“ oznacza akt dodawania. Dziecko zbiera obrazy które upadły i za każdym razem mówi „jeszcze jeden“. Dziecko huśta się. Chcą je zatrzymać, ono mówi „jeszcze raz“. W tym wieku dziecko ujmowało grupę 2 przedmiotów. Dzieci w klasie modelują, jako model są dwa buciki na środku stołu. S. poznała, że są to dwa buciki i mówi 2 buciki, tak, jak 2 ołówki, 2 pomarańcze, 2 stałówki. W tym okresie dziecko już dobrze ujmuje wzrokowo grupę 3 przedmiotów. Dano S. trzy cukierki. Zabrano jeden, dziecko schyliło się, czy przypadkiem nie npadł. Pokazano S. trzy pudełka które następnie położono w 3 różnych miejscach. Kazano szukać. Gdy S. odnalazła wszystkie 3, przestała szukać. Ujęcie właściwe ilości pozornie zaznaczone w 24 mies. utrwala się.

Dziecko przy podziale żąda już większej części; o ile różnica jest większa; a o ile kształt przedmiotu jest dziecku znany, żąda ono cały przedmiot np. jabłko, pomarańcz. Większą ilość przedmiotów dziecko określa słowem „dużo“. Widząc pudełko pełne ołówek S. krzyczy „Dużo ołówek“. Dziecko odróżnia już wtedy dobrze grupę przedmiotów nie przekraczającą 3. Cwiczenia prowadzono w ten

sposób, że brano do rąk różne ilości przedmiotów, przeważnie cukierków, i kazano dziecku wybierać, z której ręki woli. Oto wyniki:

w prawej ręce	w lewej	wybór dz.
3 czekoladki	1 czekoladka	3 r. prawa
1 „	3 „	3 „ lewa
3 cukierki	1 cukierek	3 „ prawa
3 pastylki czek.	2 pastyl. czek.	3 „ „
2 orzechy	3 orzechy	3 „ lewa
2 „	1 „	2 „ prawa
4 „	2 „	4 „ „
4 „	3 „	3 „ lewa
3 „	4 „	4 „ „

W tym okresie kilka jednakowych przedmiotów dziecko określa liczbą mnogą. Nie rozumie jeszcze słowa „ile“? i na takie pytanie odpowiada liczbę mnogą przedmiotów. Pokazuje S. kostki. Ile ich jest? S. odpowiada — kostki.

Również Deaborn stwierdza, że w 28 mies. jego dziecko badane, umiało odróżnić 3 przedmioty i na zapytanie ile jest przedmiotów pokazywało 3 palce, o ile przedmiotów było 3. Również Kramossel twierdzi, że dziecko gdy ma w tym wieku przed sobą dwie butelki wyjaśnia „ta butelka i ta butelka to 2“ — lub „ten krążek upadł i jeszcze jeden“. Stern twierdzi, że w tym wieku zjawia się słowo „większy“.

*W 29 mies.* już dziecko więcej używa słowa dwa. Ono mówi: 2 ręce, 2 dzieci, 2 łyżki i t. d. Dziecko używa w tym okresie 2 w znaczeniu ogólnem, zamiast szklanka i filiżanka, dziecko mówi 2 szklanki — filiżanki, 2 mama — tata mówi, pokazując na obrazku pana i panią. Dziecko w tym wieku wprowadza słownie liczbę zamiast palcy. Przyniesiono 2 fartuszki i na zapytanie ile? dziecko odpowiada 2, później podniosło 2 palce. S. w tym wieku użyła 2 razy słowa „bawić się we dwoje“. Dziecko nadal określa większe zbiory przedmiotów liczbą mnogą

Preyes opisuje, że w tym wieku syn jego nie odróżniał różnicy pomiędzy 3 i 4 zapalkami. On liczył

mówiąc l i l i l i l biorąc kregle jeden po drugim. Później nieco mówił 1 jeszcze 1, jeszcze 1. Istnieje w dziecku wtedy funkcja dodawania przy

użyciu słów do tej czynności. Dziecko nie rozumie wtedy, gdy mu się każe robić prędzej, czy trochę prędzej.

(C. d. n.)



*Kazimierz Ślifirski (Przysucha).*

### Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

(z doświadczeń Szkoły w Przysusze)\*)

## Organizacja Młodzieży Szkolnej.

### KOŁO OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Przy Samorządzie Szkolnym istnieje od szeregu lat Koło Oszczędnościowe, do którego należą dzieci począwszy od kl. III-ej. Na czele Koła stoi Zarząd wybrany przez członków Koła, który odbywał zebrania 2 razy na miesiąc. Zarządowi Koła podlegli są kasjerzy kasowi, których zadaniem jest pobieranie oszczędności od młodzieży i przewlewanie ich Kasjerowi Głównemu, który jest jednocześnie członkiem Zarządu. Walnych zebrań w ciągu roku było 2, na których poza omawianiem spraw organizacyjnych zajmowano się propagowaniem idei oszczędnościowej. Koło pozostawało w kontakcie z P. K. O; otrzymywało materiały propagandowe puszki oszczędnościowe, pisma, broszury, kalendarze, zasięg więc działalności Koła wykraczał nawet poza szkołę. Ze sprzedaży butelek, starych szmat, odpadków, miały dzieci oszczędności pieniądze, które pozwoliły w końcu roku szkolnego na urządzenie wycieczki w Góry Świętokrzyskie. Dzieci kończące szkołę otrzymywały swoje oszczędności w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O. Do dnia 15 czerwca 1934 r. dzieci zaoszczędziły 310 zł. 16 gr. Opiekunem Koła był kol. Jan Kupiec.

### Sklepik uczniowski.

Sklepik uczniowski liczył 52 członków z pełnymi udziałami. Udział wynosił 10 gr. Zebrań ogólnych i Zarządów odbyło się 7. Na zebraniach członkowie Koła prowadzili gawędy o korporacji, czytano nowelki spół

dzielcze. Sklepik uczniowski prenumerował „Płomyk i Płomyczek“ oraz zakupił kilka książeczek do biblioteki. Zestawienie rachunkowe na dzień 15 czerwca 1934 r przedstawia się następująco:

Majątek sklepiku uczniowskiego:

Gotówka . . . . .	30 zł. 02 gr.
Towar w/g ceny kupna	352 zł. 28 gr.
Dłużnicy . . . . .	<u>10 zł. 74 gr.</u>
Razem . . . . .	393 zł. 04 gr.

Do kogo majątek należy:

Udziałowcy . . . . .	5 zł 70 gr.
Niepodjęta dywidenda	4 zł. 76 gr.
Kapitał żelazny . . . . .	278 zł. 43 gr.
Czysty zysk za rok . . . . .	<u>106 zł. 15 gr.</u>
Razem . . . . .	393 zł. 04 gr.

Z czystego zysku kupiono na nowy rok szkolny 2 piłki do siatkówki i nową siatkę.

Należy podkreślić, iż żadnego nacisku nie kładzie się na dzieci, by wpłacały udziały i tem samem stawały się członkami sklepiku. Członkostwo dziecka tak w sklepiku uczniowskim jak i w pozostałych organizacjach ma wypływać z wewnętrznych pobudek samego dziecka

(Dokończenie nastąpi)

\*) Vide „Nasza Praca“ Nr. 3 i 4 z r. 1934, Nr. 1 z r. 1935.



## Przegląd Wydawnictw.

UWAGA! W sprawie prenumeraty i egzemplarzy okazowych niżej podanych czasopism, zechcą Szan. Czytelnicy zwrócić się bezpośrednio do właściwych Administracji, powołując się na „Naszą Pracę“.

### PRZYJACIEL SZKOŁY

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. — Poznań ul. Wielka 18.

Nr. 7. 1 kwietnia 1935 Rok XIV.

St. Chojnacki: Nauczanie przyrody a wychowanie. — E. Jarmulski: Na czym polega ujęcie biologiczne materiału w nauczaniu przyrody. — J. Fietz: Grządki indywidualne w ogrodzie szkolnym. — St. Walerowicz: Pasięka przy szkole. — K. Szymański: Rozpuszczalność ciał w wodzie (lekcja) — L. Jagodziński: Destylacja wody (lekcja). — Dr. Cz. Skopowski: Młodzi Przyjaciele Ligi Ochrony Przyrody w Polsce, — Nowe książki, — Uwagi dyskusyjne, — Nasze Echa, — Przegląd czasopism. — K. Króliński: Podręczny Leksykon pedagogiczny: Część 44, słowa „Organizacja Roku Szkolnego“ do „Palenie tytoniu“.

Nr. 8. 15 kwietnia 1935 Rok XIV.

Dr. K. Sośnicki: Studjowanie psychologii a wydawnictwa psychologiczne Książnicy-Atlasu. — St. Czarnecka: Sposoby zdobywania materiału psychologicznego. — L. Bandura: Klasa jako grupa społeczna. — J. Szelejewski: Psychologia i socjologia klasy szkolnej. — Z. Gryń: Bozrobocie a psychika dziecka. — Nowe książki. — Dr. St. Frycz: Biblijografia dla nauczycielstwa, — Uwagi dyskusyjne, — Nasze Echa — Z. Króliński: Podręczny leksykon pedagogiczny: Część 45, słowa „Paleo“ do „Pedagogika“.

Władysław Sosna.

## DOM i SZKOŁA

(Ciąg dalszy)

Oto stoimy przed trumną prawie że dziecka i złamanej życiem kobiety. Złodziej oto nazwisko, jakie przyłgnęło do tego chłopca. Może w ślepem oburzeniu rzucaliśmy gromy na tą niewinną głowę, nie wnikając w istotę przyczyny. Zaprzągnięci do kieratu trosk własnych, nie spostrzegamy nędzy bliźnich. Jesteśmy tak ślepi, że nie przyjdzie nam na myśl dopomóc bliżnim w miarę sił naszych.

Szczupły i niepozorny o ascetycznym wyrazie twarzy kapłan rósł z każdym słowem ponad tłum i wglądał mu w sumienie.

— Kodeks cywilny uznałby jego postępki zbrodnią kradzieży i ukarał może więzieniem, bo kodeks cywilny nie zna innego wyjścia. Człowiek jako sędzia nie wnika w głąb duszy ludzkiej nie szuka powodów

i pobudek. Zgarbiony sędzia nad stołem sprawiedliwości stosuje garbate paragrafy karne. To nie sędzia. To automat, paragraf — robot. Ale ponad ludzki stół sprawiedliwości wyrasta Sędzia Jedyny i Nieomylny. On tylko prawdziwie ocenia postępek. On tylko sprawiedliwie sądzi. On też dziś wydał wyrok:

— „Janie Pędzo, jesteś niewinny. Serce twe kierowało się dobrymi pobudkami, obojętność otoczenia pchnęła cię na mylnie ścieżki twego życia. Zato, żeś pamiętał o swych powinnościach synowskich, zgotowaniem ci jest królestwo niebieskie“.

Książdz przerwał i wciągał chciwie powietrze w zakłęste piersi. Tłum milczał w ekstazie. Tu i ówdzie rozległ się szloch niewieści, mężczyźni ze skruczą bili się

## P R A C A O Ś W I A T O W A

Miesięcznik wydawany przez Instytut Oświaty Dorosłych, Instytut Teatrów Ludowych, Poradnię Biblioteczną i Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Warszawa, Nowogrodzka 21.

Nr. 1.

Marzec 1935

Rok I.

Artykuły i rozprawy: St. Szuman — Co to jest psychika dojrzała? F. Popławski — Geneza akcji świetlicowej w Polsce. W. Kochalski — Przynależenie rolnicze oświatowca.

Powiat. Komisji Pozaszkolnej w Chełmie. M. Welter — Ośrodki oświatowe w powiecie garwolińskim.

Z instytucyj: Instytut Oświaty Dorosłych. Instytut Teatrów Ludowych. Poradnia biblioteczna. Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny.

Głosy z terenów pracy: B. Goliński — Doksztalcanie pracowników oświatowych w Białostockiem. M. Trendota — Z życia

Kronika. Przegląd prasy. Z książek.

## Z I E M I A

Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy.

Warszawa ul. Nowy Świat 19. II. p.

Nr. 1:

Styczeń 1935

Rok XXV.

Z Vogel: Rynek w Olkuszu. — J. Smołęński: Krajobraz w krajoznawstwie. — E. Haecker: Kraków w poezjach E. Wasilewskiego. — Jan Dürr: Dziennik rysunko-

wy Wyspiańskiego z wycieczki na Podkarpacie. — J. Bułhak: Ruszczyckowskie dożynki — E. Rühle: Zmiany hydrograficzne w środkowej części dorzecza Niemna.

Nr. 2.

Luty 1935

Rok XXV.

Z. Vogel: Stary szpital w Małogoszczy — Z. Stieber: Prace prof. K. Nitscha i ich znaczenie dla krajoznawstwa. — B. Stelmachowska: Nasze rybołówstwo morskie. —

J. Bułhak: Ruszczyckowskie dożynki. — K. Hugo-Bader: Wielki podróżnik polski, Jan hr. Potocki, 1761 — 1815

pięściami w kościste piersi. Wszystkim zaś zdawało się że głos z nieba mówi najwyraźniej

— „Janie Pędzo. wstań i wejdź do królestwa Megol!”

Ksiądz przykląkł i modlił się. Trumny matki i syna spuszczone do wspólnego grobu grudy twardej ziemi stuknęły głuchio o sosnowe deski.

Dyrektor Siepra powstał z klęczek, zbliżył się na samo osypisko wykopanej ziemi. ruchem ręki nakazał grabarzom przwać pracę i przemówił:

— Skrępowani nakazami obowiązku popełniamy błędy, błędy ciężarne w swych skutkach. Jan Pędza i jego matka są właśnie ofiarami tych błędów. Tak, ze skruczą wyznają. Jan Pędza trzy lata temu zgłosił się w kopalni do pracy. Za mały jesteś — odpowiedziałem mu — powinieneś się uczyć — oto słowa rady, które dla niego znalazłem.

Popełniłem błąd straszny, nie wniknąłem w głębi duszy tego chłopca. Nie zbadałem przyczyn, które go do mnie przywiodły.

Dziś wynik fatalny. Dlatego też nad tą świeżą mogiłą przysięgam, że wszelkich starań dołożę, by moich pracowników i ich rodziny otoczyć należytą opieką. Tak mi Panie Boże dopomóż!

Skończył, a głuchy pomruk niewiadomo — uznania czy nienawiści — wstrząsnął tłumem.

— Za duszę ś. p. Magdaleny Pędza i jej syna Jana módlmy się — przerwał proboszcz nadchodzącą burzę.

Tłum runął na kolana i kończył półgłosem słowa modlitwy:

— ... Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie a światłość wiekuista niechaj im świeci...,

Za braci poległych w obronie wolności Ojczyzny...

(D. c. n.)

Nr. 3.

Marzec 1935

Rok XXV.

T. Chrząński: Ratusz w Szydłowcu. —  
A. Brosig: Krajoznawstwo i grafika. — J.  
Krzyżanowski: Ze staropolskiej poezji wi-

ślanej. — J. Buřhak: Ruszczyckowskie do-  
żynki. — A. Kozłowska: Laponja, jej przy-  
roda i jej mieszkańcy,

Nr. 4.

Kwiecień 1935

Rok XXV.

T. Chrząński: Kościół i zabudowania  
klasztorne po x x Bożogrobcach w Mie-  
chowie. — E. Mossalski: Nowa kolej Tunel  
— Miechów — Kraków. — Cz Zgorzelski:  
— Poeci romantycy u grobu dawnych bo-

gów. — H. Münch: Sytuacyjny plan Kalisza  
z lat 1800 — 1802. — L. Radomska-Świ-  
dzińska: Tama na Sole w Porąbce.

W. S.

## Urządźmy „Święto Pieśni“ w Opocznie.

Na konferencji rejonowej w Sławnie powstał projekt urządzenia w końcu roku wystawy robót ręcznych. Projekt bezwzględnie dobry i celowy, ale przedstawiający pracę szkolną na zbyt małym odcinku. Przytem sama wystawa jako martwa i oderwana od dzieci może nawet zadziwić, ale napewno nie zrobi takiego wrażenia jak bezpośredni występ samych dzieci.

Wychodząc z tego założenia, podałem na konferencji w Parczowie projekt urozmaicenia i ożywienia wystawy udziałem chórów szkolnych i kół teatralnych, a więc pieśnią, tańcem i płasem.

Projekt podobał się i został przyjęty. Zarząd Oddziału Pow. Z. N. P. rozszerzył go jeszcze projektem szkolnych zawodów sportowych i w ten sposób skromny w założeniu plan wystawy robót ręcznych przekształcił się na Dzień Szkoły Powszechnej. Uważam ten pomysł za bardzo szczęśliwy i trzeba nam wszelkimi siłami dążyć do jego zrealizowania.

Właśnie dzisiaj, kiedy nie brak z różnych stron ataków na szkołę i nauczyciela, że mało robi (5 godzin), a dużo bierze (130 zł), trzeba wyprowadzić tę szkołę z izby i pokazać ją światu, pokazać jej pracę i jej życie. Będzie to miało swoją wymowę i nie pozostanie bez znaczenia.

Poniżej omówię ogólnie program jednego tylko punktu Dnia Szkoły — Święto pieśni. Wyobrażam to sobie w ten sposób:

— Wszystkie zebrane chóry jedno i wielo-głosowe złączy się w jeden wielki zespół (prawdopodobnie pod gołym niebem) i pod kierunkiem jednego kolegi wykonają unisono (na jeden głos) dwie pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Marsz I Brygady“. Będzie to zupełna nowość w naszym powiecie i zarazem pierwsza próba tego rodzaju, która się tylko wtedy uda, gdy wszystkie dzieci nauczą się tych pieśni dokładnie według tekstów i melodji ustalonych a wskazanych w okólniku Oddziału Pow. Z. N. P. i zostaną wdrożone, jak tego program wymaga, do baczonej uwagi na ruchy dyrygenta.

Taką próbę widziałem na ostatnich dożynkach w Spale w zbiorowym wykonaniu, pieśni: „Plon niesiemy plon“, która jednak nie bardzo wypadła właśnie z powodu słabego przygotowania grup zjazdowych i niepodporządkowania się dyrygentowi.

Po wykonaniu tych pieśni dzieci powrócą do swoich chórów, które w porządku ustalonym wykonają pod kierunkiem swoich nauczycieli, przez siebie wybrane, a w ciągu roku opracowane 1 — 3 pieśni na 1, 2 lub 3 głosy.

Należy zgłosić, przypuszczam, więcej pieśni z ich nazwami, a to dlatego, że będziemy unikać powtarzania się pieśni w kilku chórach. Nie chcemy stwarzać odrazu konkursu między chórmi, a powtórę pragnąć będziemy uniknąć znudzenia publicz-

ności śpiewaniem piosenek które już były.

Po wyczerpaniu repertuaru chórów nastąpi druga część: tańce i inscenizacje, bo to, zdaje mi się, miał na myśli Zarząd Oddziału wymieniając w okólniku zespoły teatralne. Oczywiście wykluczone muszą być wszelkie przedstawienia, nawet krótkie i udatne ze względu na przeładowanie i brak czasu.

Natomiast bardzo mile będą widziane wszelkie pląsy, inscenizacje pieśni i tańce. Nasza np. szkoła zgłosiła dwa tańce: Krakowiaka i mazura. Nie znaczy to, aby inne szkoły nie mogły już wystąpić z takimi samymi tańcami. Tyle jest najrozmaitszych figur i form krakowiaka czy mazura, że napewno nie zdarzą się dwa identyczne tańce. Inszenizacje pieśni również wypadają bardzo efektownie. To też spodziewamy się że je ktoś zgłosi. Szczegóły dotyczące innych punktów programu Dnia Szkoły po-

wszechnej są omówione na innym miejscu.

Ale ktoś może machnąć na to wszystko ręką i powie: Szkoda fatygi. Właśnie że nie, bo oprócz wymienionych na wstępie korzyści propagandowych szkoły powszechnej zwłaszcza w okresie wzmagającego się u nas ruchu budowania szkół, osiągniemy przez to i inne wewnętrzne cele.

Dzieci wzajemnie się zobaczą i poznają, jak wielką tworzą grupę szkolną i społeczną. Usłyszą różne pieśni w różnym wykonaniu. Przyjrzą się pracy innych i porównają ze swoją. Chęć uczenia się śpiewu i należenia do chóru napewno w nich wzrośnie, a to nam ułatwi pracę.

Sami zapoznamy się z repertuarem pieśni innych chórów, co znowu nam ułatwi ułożenie własnego w roku przyszłym w czym przecież zawsze mamy trudności. A wrażenia, a uczucia, to co?

WACŁAW SZAFRAŃSKI.

## K O M U N I K A T

Na posiedzeniu Komitetu XII-go Tygodnia L. O. P. P. w dniu 29 kwietnia b. r. zwrócono się z apelem do P. T. Nauczycielstwa o współpracę przy organizowaniu Tygodnia na powiecie.

Ponieważ my Związkowcy wszyscy jesteśmy członkami L. O. P. P. za pośrednictwem naszego Zarządu Głównego i w myśl nowego Statutu obowiązani

jesteśmy czynnie popierać L. O. P. P. więc Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie wzywa wszystkich kol. kol. Związkowców do energicznej współpracy przy organizowaniu XII Tygodnia L. O. P. P. w czasie od 19 do 26 maja b. r.

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P.  
w Opocznie.





WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie—4 zł., półrocznie—2 zł.,  
kwartalnie—1 zł

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała str.—60 zł., 1/2 str.—35 zł  
1/4 str.—20 zł.

Adres Redakcji i Administracji:

OPOCZNO, — skr. p. 52.

---

W. P.

W \_\_\_\_\_

poczta \_\_\_\_\_

---

Redaktor: **Sosna Władysław.**

---

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opcznie.  
**Stanisław Kowalski.**

---

DRUKARNIA POLSKA — I. FIGUR w OPOCZNI.